

132/

DR. ADOLF LIEBESKIND

UNIwersytet WROCLAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa

II

64333

SĄDY PRZYSIĘGLYCH W KODEKSIE POLSKIEJ PROCEDURY KARNEJ

Prof. Dr. A. W. K. Jaroszewski



z piśmiennictwa



Władysław Nacis

Adolf Liebeskind

Kraków, 6. IX. 1928.

LWÓW 1928.

~~ul. bwa~~ 3601



ODBITKA Z „GŁOSU PRAWA“ NR. 3 — 4 (marzec — kwiecień) 1928.
REDAKCJA WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA 38. Tel. Nr. 28-74.

Jaworski



64333

Sądy przysięgłych w kodeksie polskiej procedury karnej.

Przeżywamy okres twórczej pracy kodyfikacyjnej, która postępuje naprzód nietylko u nas, lecz i wśród innych społeczeństw europejskich. Problemy prawne, będące niejednokrotnie splotem najbardziej zawikłanych i różnorodnych interesów, domagają się ujęcia w nowe normy prawne, któreby odpowiadały dzisiejszym wymaganiom, pojęciom i psychologii społecznej.

W sferze tych zagadnień, których rozwiązanie jest mozolnym trudem ustawodawcy, jedno z pierwszych miejsc zajmują sądy przysięgłych. W pracy niniejszej zamierzam omówić postępowanie przed Sądem przysięgłym w kodeksie postępowania karnego¹⁾, który ukazał się w drodze Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 w N-rze 33. Dziennika Ustaw Rz. P. poz. 313, pod kątem widzenia problemów zasadniczych dla omawianej instytucji i przy uwzględnieniu materiału porównawczego.

Dziwnem wydawać się może, że instytucja, która ma za sobą kilka wieków istnienia — która opromieniona jest glorią jednej z największych zdobyczy ery konstytucyjnej, stanowiąc fundament ustroju demokratycznego i która podobnie jak samorząd powinna być świadectwem harmonijnego współdziałania obywateli z organami autorytetu państwowego — dziś ma przeciwko sobie zwartą falangę przeciwników, a nawet uchodzi niekiedy za parodię sądów i negację sprawiedliwego orzecznictwa („Przeгляд sądowy“ Kraków, Luty 1928 str. 22).

Co więcej — dyskutuje się dziś o tem, czy sądy przysięgłych należy utrzymać, czy może należy je znieść. W odpowiedzi na to Hamletowskie pytanie „być albo nie być“ rzuca się w oczy ciekawy moment, że orzecznictwo sądów przysięgłych jest punktem, w którym przecinają się linje, biegnące aż z czterech ognisk. Temi ogniskami są: prawo polityczne, prawo karne, proces karny i socjologia. Wszak chodzi tu nietylko o insty-

¹⁾ Kodeks różni się nieco od „Projekt ustawy postępowania karnego“ przyjętego przez Komisję Kodyf. Rz. P. w dniu 28 kwietnia 1926 i ogłoszonego drukiem w latach 1926 — 1927.

tucję zagwarantowaną przez Konstytucję, która określiła kompetencję sądów przysięgłych, chodzi nie tylko o ustrój sądów przysięgłych w procedurze karnej i o wpływ, jaki nowe kierunki myśli kryminalistycznej na procedurę karną wywierają, ale chodzi także o moment socjologiczny, a mianowicie o to, jak opinia społeczna reaguje na wyroki sądów przysięgłych.

Nie waham się twierdzić, że ten ostatni moment tzn. moment socjologiczny zadecydował przedewszystkiem o konieczności reformy sądów przysięgłych.

Ustawa niemiecka z r. 1924 — właśnie ze względu na przykre doświadczenia z sądami przysięgłych — dała wyraz radykalnej zmianie i zniósła sądy przysięgłych, a wprowadziła w ich miejsce sądy ławnicze, składające się z 6 ławników, którzy stanowią czynnik obywatelski i z 3 sędziów koronnych. Cały ten trybunał, złożony z 9 osób, decyduje o winie i o karze. Ławnicy nie siedzą osobno tak, jak u nas sędziowie przysięgli, tylko razem ze sędziami zawodowymi zasiadają przy jednym stole. W ten sposób czynnik obywatelski i sędziowski tworzą w Niemczech jeden organ wyrokujący. U nas w Polsce ta gruntowna zmiana jest wykluczona ze względu na art. 83 Konstytucji, który powołuje sądy przysięgłych do orzekania o zbrodniach zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych.

Ponadto muszę podkreślić jeszcze jeden rys charakterystyczny, którego zdefiniowanie może się wydać paradoksem: Mało która instytucja spotyka się z taką nieufnością ustawodawcy, jak właśnie sąd przysięgłych. Ten brak zaufania widoczny jest w procedurze karnej austr., a rzuca się w oczy bez żadnych osłonek w kodeksie polskiej procedury karnej.

W toku dalszych wywodów będę miał sposobność to powiedzenie bliżej uzasadnić. Przystępuję zaś obecnie do omówienia odnośnych przepisów kodeksu.

Art. 21. poddaje rozpoznaniu sądów przysięgłych sprawy:

- a) o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę śmierci lub bezterminowego pozbawienia wolności;
- b) o przestępstwa, za które najniższy ustawowy wymiar kary wynosi dziesięć lat pozbawienia wolności;
- c) o przestępstwa, które ustawa poczytuje za polityczne.

Artykuł ten mieści się w ramach art. 83. Konstytucji, a oba usuwają z pod orzecznictwa sądów przysięgłych przestępstwa popełnione osnową pisma drukowego.

Postępowaniu przed sądem przysięgłych poświęcony jest dział II. Księgi siódmej, traktującej o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji — art. 385. do 440.

Art. 385. wypowiada ogólną zasadę, że postępowanie przed sądem przysięgłych ma się odbywać tak, jak postępowanie przed sądem okręgowym — ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanymi w dziale drugim księgi siódmej, złożonym z 6. rozdziałów.

W rozdziale pierwszym w art. 386 — 393 kodeks wprowadza uroczyste otwarcie roków przysięgłych czyli kadencji sądów przysięgłych, na którym przewodniczący odbierze od przysięgłych przysięgę według roty z art. 390, oraz wyjaśni im ich prawa i obowiązki, tudzież przepisy ustawy, dotyczące narady i głosowania. To uroczyste posiedzenie wstępne, które poprzedza całą kadencję, a nie stanowi integralnej części rozprawy, odbywa się jawnie w obecności trybunału w składzie trzech sędziów, wezwanych na rok przysięgłych, prokuratora, przedstawiciela izby adwokackiej i protokolanta.

Nie zdaje mi się, ażeby zupełnie wolną od zarzutu była wzmianka pod literą d) art. 387. o przedstawicielu izby adwokackiej. Należało powiedzieć, że w posiedzeniu wstępnem bierze udział jeden z obrońców, występujących w danej kadencji. Tak przecież będzie w praktyce, a wszystkie momenty przemawiają za tem, że obrońca w danej kadencji ze względu na osobę swego klienta zainteresowany, bardziej czuwać będzie nad tem, ażeby posiedzenie wstępne odbyło się zgodnie z ustawą i ażeby przemówienie przewodniczącego szło po linii rzeczowej i bezstronnej, aniżeli delegat izby adwokackiej, którego obecność może się stać jedynie czczą formalnością.

Rozporz. Prezydenta R. P. o ustroju Sądów powszechnych poleca w art. 227 wezwać na każde rok 30 przysięgłych z listy głównej i 15. z listy dodatkowej. Jako normalne minimum przysięgłych, — biorących udział w rokach, przewiduje kodeks procedury karnej 24. sędziów przysięgłych z listy głównej. Jeżeli zgłosiło się ich mniej niż 24, należy uzupełnić liczbę brakującą z listy dodatkowej. Na wypadek silnej absencji kodeks pozwala rozpocząć rok w obecności 18. przysięgłych, tj. liczby o połowę przewyższającej skład ławy.

Po odebraniu przysięgi drugim najważniejszym punktem uroczystego otwarcia roków jest przemówienie przewodniczącego trybunału, do którego należy przywiązywać szczególną wagę. Przewodniczący, mając wyjaśnić przysięgłym ich prawa i obowiązki, tudzież przepisy ustawy, dotyczące narady i głosowania, może w swoje przemówienie włożyć cały swój zapał, talent krasomówczy i siłę przekonania, ażeby w ten sposób trafić do umysłów przysięgłych. Powinien uwzględnić poziom inteligencji i wykształcenia przysięgłych, wzbudzić w nich odpowiedni nastrój i uprzytomnić im, że mają być łącznikiem pomiędzy prawem i życiem.

Posiedzenie wstępne, poprzedzające kadencję sądu przysięgłych, zaczerpnięto z proc. karnej rosyjskiej, gdzie instytucja ta dała bardzo dobre wyniki. I u nas należy się po niej spodziewać lepszych rezultatów, aniżeli po dotychczasowym systemie, w którym przemówienie przewodniczącego i odebranie przysięgi staje się „szablonową, naprędce odklepaną formułką“.

Ażeby usunąć jakiegokolwiek wątpliwości, art. 393. pozwala

przysięgłym prosić przewodniczącego po ukończeniu przemówienia o dodatkowe wyjaśnienia.

Rozprawę rozpoczyna utworzenie ławy przysięgłych. Ustawa liczy się a priori z małym zainteresowaniem się społeczeństwa sądami przysięgłych, przewiduje, że na rozprawę nie przybędą przysięgli nawet w liczbie 18., która to liczba stanowi niezbędne minimum dla uroczystego otwarcia roków i dlatego pozwala utworzyć ławę nawet wówczas, skoro zjawi się tylko 12 przysięgłych, oczywiście o ile niema wśród nich wyłączonych po myśli art. 39 § 3 i o ile oskarżyciel i oskarżony oświadczą, że nie skorzystają z prawa zgłaszania wyłączeń bez motywów (art. 399.). Podobnie jak inne ustawy, kodeks wprowadza losowanie przez wyciąganie kartek z urny i wyłączanie przysięgłych bez podania przyczyny, przyczem oskarżonemu służy prawo wyłączenia o jednego więcej, niż oskarżycielowi, jeżeli liczba przysięgłych jest nieparzysta.

Wypada zwrócić uwagę na dwa przepisy, których nie zna procedura karna austr. I tak za zgodą oskarżycieli i oskarżonych, występujących w dalszych sprawach, mających się odbyć tego samego dnia, może ława przysięgłych — wylosowana do pierwszej sprawy, brać udział w sądeniu wszystkich spraw, wyznaczonych na dany dzień. Podczas gdy w procedurze austr. (§§ 315 i 249) przysięgli w czasie rozprawy mogą zadawać pytania każdej przesłuchiwanej osobie bezpośrednio po otrzymaniu głosu od przewodniczącego, to art. 403 stanowi, że przysięgli mogą zadawać pytania tylko za pośrednictwem przewodniczącego.

Przepis ten ma zapobiec pytaniom nieodpowiednim i nieporozumieniom, obniżającym często powagę sędziów wobec stron i wobec publiczności. `).

Rozdział trzeci (art. 405 — 416) poświęcony jest układaniu pytań dla przysięgłych. Ułożenie pytań wymaga szczególnej ostrożności, stanowi istotną, a może i najtrudniejszą część postępowania przed sądem przysięgłych, decyduje niejednokrotnie o losie oskarżonego. Kodeks powierza ułożenie pytań trybunałowi, który musi uwzględnić w pytaniach wszystkie zarzuty postawione w akcie oskarżenia i przewód sądowy; w toku rozprawy bowiem mogą wyjść na jaw okoliczności, zmieniające charakter zarzucanego oskarżonemu przestępstwa.

*) Nie podzielamy tego zdania: bo albo przewodniczący powtórzy dosłownie pytanie przysięgłego, w takim razie pośrednictwo pierwszego jest zbędne i obniża niepotrzebnie publicznie powagę ławy przysięgłych — albo też przewodniczący sformułuje pytanie przysięgłego odmiennie, w takim razie pytanie przysięgłego zostaje zignorowane, a pośrednictwo przewodniczącego staje się narzędziem ucisku wobec ławy przysięgłych. I pocóż zresztą ten przepis, skoro inny, t. j. art. 304 § 2 stanowi, iż przewodniczącemu wolno uchylić pytanie, które uznaje za nie stosowne — ? — Przyp. Red.

Artykuł 406 stanowi, że rozstrzygnięciu przysięgłych ulegają tylko pytania co do winy, tudzież związane z niemi pytania co do okoliczności faktycznych, uzasadniających według ustawy zastosowanie surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego albo wyłączających przestępność czynu lub poczytanie winy.

Wynika z tego przepisu, że procedura karna pozostawia trybunałowi rozstrzygnięcie wszelkich innych kwestyj, objętych treścią wyroku, a zatem orzeczenie co do kary, co do roszczeń prawnoprywatnych, co do kosztów postępowania, a temsamem przyjmuje sąd przysięgłych w uświęconej tradycją jego postaci, w której do ławy należy orzeczenie o winie.

Wzmianka w art. 406 o „okolicznościach wyłączających przestępność czynu“, której nie było w projekcie, umożliwia stawianie pytań dodatkowych. Powinny one objąć faktyczną i prawną stronę okoliczności, uchylających charakter przestępny czynu sprawcy, np. gdy zachodzi obrona konieczna.

Zastanowić się poważnie należy nad art. 414 i nad jego uzasadnieniem. Przepis ten powiada:

§ 1. Jeżeli w toku rozprawy strony powoływały się na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępność czynu²⁾ lub poczytanie winy, to co do oskarżonego, którego ta okoliczność dotyczy, należy postawić trzy osobne pytania, mianowicie:

1. co do popełnienia czynu;
2. co do okoliczności, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy;
3. co do winy.

§ 2. W tym wypadku należy pytanie co do winy tak ułożyć, żeby z jego treści wynikało, że przysięgli powinni na nie odpowiedzieć wówczas tylko, gdy na pytanie pierwsze dali odpowiedź twierdzącą, a na drugie przeczącą.

Zdawałoby się mogło, że pytanie trzecie co do winy jest zbyteczne, skoro przysięgli zatwierdzą pytanie pierwsze co do popełnienia czynu, a odrzucą drugie co do okoliczności, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy. Tymczasem czytamy w uzasadnieniu, że przysięgli mogą ustalić fakt dokonania przestępstwa, odrzucić wszelkie okoliczności, wyłączające poczytanie winy, a jednak uznać, że oskarżony nie jest winien. Jest to ich dyskrecjonalna władza, niczem nie krepowana.

Przysięgli mogą według uzasadnienia odrzucić winę dlatego, że uznają ustawę, z której oskarżonego pociągnięto do odpowiedzialności, za niesłuszną; dlatego, że uznają za bardziej

²⁾ Słów „przestępność czynu“ nie było w art. 431 projektu i nie mówi o nich uzasadnienie; wprowadzono je w ostatecznej redakcji kodeksu.

celowe w danym przypadku uniewinnienie winnego, niż poddanie go karze; dlatego, że dali się unieść uczuciu i żal się im zrobiło człowieka, który wprawdzie zawinił, ale jest nieszczęśliwy i t. d.; wreszcie mogą uniewinnić oskarżonego pomimo braku wszelkich ku temu przesłanek, dlatego, że im się tak podoba.

Nie mogę się zgodzić ani z art. 414 ani z jego uzasadnieniem. Art. 414 umożliwi ławie wypowiedanie werdyktów, które będą jaskrawem zaprzeczeniem zasad logiki. Bo należy sobie tylko uprzytomnić, jak taki werdykt będzie opiewał:

1. Oskarżony winien jest, że przeciw osobnikowi N. N. w zamiarze pozbawienia go życia w ten sposób działał, że stąd wynikła śmierć osobnika N. N.

2. Nie zachodzi żadna okoliczność wyłączająca przestępność czynu lub poczytanie winy.

3. Oskarżony mimo to nie jest winien.

Przecież wiemy, że pytanie pierwsze co do popełnienia czynu obejmuje nietylko kwestję faktyczną, ale także kwestję winy. Przysięgli stwierdzą w zdaniu pierwszym i drugim, że sprawca czyn spełnił, że stał się jego fizyczną i moralną przyczyną, a w zdaniu trzecim zaprzeczają jakoby był winien.

Trudno o większą nielogiczność! Stwarza się w ten sposób szanse dla tak nieoczekiwanej dowolności we wypowiedaniu werdyktów, że sąd przysięgłych stanie się sądem przypadku — czy loterji!

Zdawaćby się mogło, że redaktorzy kodeksu, zapewniając ławie „taką niczem nieograniczoną władzę“, którą zdobią takimi epitetami, jak „władza dyskrecjonalna, niczem nie krepowana i nie wymagająca uzasadnienia“ — sami przynajmniej tę władzę uszanują. Tymczasem w jednym z dalszych artykułów, mianowicie w art. 436 wprowadzają innowację, którą zna tylko procedura hiszpańska, a mianowicie obalenie przez trybunał werdyktu uniewinniającego. I w ten sposób uniewinniający werdykt suwerennej ławy, wyposażonej we władzę niczem nieograniczoną, znajdzie się pod gilotyną trybunału!

Spytać się musimy, na co przyda się w praktyce art. 414 wobec art. 436?

A dalej stwierdzić winniśmy, że art. 414 jest podstawą dla tak daleko posuniętego subiektywizmu po stronie ławy przysięgłych, że jest on jednoznaczny z chwiejnością prawa. Sądzę zaś, że jeżeli gdzie, to właśnie przy wymiarze sprawiedliwości za najcięższe przestępstwa tej chwiejności prawa należy unikać.

W nauce i w praktyce do najbardziej spornych kwestyj należy przemówienie przewodniczącego, składające się ze streszczenia przebiegu rozprawy (resumé) i z pouczenia co do prawa, które przewodniczący wygłasza po wysłuchaniu głosów stron.

Zdaniem jednych przemówienie to jest pożądane i pożyteczne, ponieważ ułatwia przysięgłym orientację w materiale pro-

cesowym, z którym zapoznali się w czasie rozprawy, przypomina im przebieg rozprawy, a nadto zawiera wyjaśnienie terminów prawnych, mieszczących się w akcie oskarżenia i w liście pytań.

Z w o l e n n i c y przemówienia przewodniczącego podnoszą, że przysięgli po wysłuchaniu wywodów prokuratora i obrońców, działających niejednokrotnie na ich uczucie i rozbudzających ich namiętność, powinni usłyszeć jasne, rzeczowe i spokojne wyjaśnienie przewodniczącego, które pozwoli im otrząsnąć się z pod sugestji głosów stron i wprowadzi ich w atmosferę spokojnych obrad nad werdyktem.

Jednak nie są pozbawione słuszności argumenty przeciwników, którzy pragnęliby usunąć zupełnie wywód przewodniczącego. Twierdzą oni, że streszczenie ważniejszych wyników rozprawy i przytoczenie jak najkrócej dowodów przemawiających za oskarżonym lub przeciw niemu, jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ może być zarazem oceną ich mocy dowodowej.

W obszernym komentarzu Profesora wiedeńskiego Mayera³⁾ czytamy, że według doświadczeń ustawy i praktyki resumé przewodniczącego okazuje się przynajmniej zbyteczne, jeżeli już nie wybitnie szkodliwe. Jeżeli jest ono wyjątkowo, co prof. Mayer podkreśla, bezstronne, to ogranicza się wyłącznie do suchej reprodukcji rozprawy, która osłabia tylko żywe i bezpośrednie wrażenia przewodu procesowego na przysięgłych. Przysięgli sami powinni sobie w umyśle wytworzyć należyty obraz, powinni samodzielnie ocenić materiał dowodowy i uporządkować logicznie wrażenia, które im rozprawa przyniosła.

Werdykt przysięgłych powinien być rezultatem sądenia, a sądenie wymaga wysiłku myślowego. To jest zadaniem przysięgłych. Tymczasem zdarza się, że werdykt ławy jest niejednokrotnie spowodowany wyłącznie przez resumé, które dla umysłów ciężkich i leniwych stanowi często wyłączny punkt oparcia. Tem się też tłumaczy, że procedura belgijska w r. 1831 i francuska w r. 1881 zniosły wyjaśnienie przewodniczącego, ustawa genewska wogóle go nie wprowadziła, a ustawy węgierska, włoska i niemiecka znacznie jego zakres ograniczyły.

Kodeks przechyła szalę na rzecz przemówienia przewodniczącego i wprowadza je w art. 418, po myśli którego przewodniczący wyjaśnia przysięgłym z n a c z e n i e odnośnych u s t a w, k a r ę g r o ż ą c ą o s k a r ż o n e m u i i n n e s k u t k i s k a z a n i a o r a z o g ó l n e p o d s t a w y p r a w n e, d o t y c z ą c e o c e n y d o w o d ó w, s p o s o b u g ł o s o w a n i a i p i s a n i a o d p o w i e d z i. — Wyjaśnienia przewodniczącego przerywać ani krytykować nie wolno, lecz strony mogą żądać wciągnięcia do

³⁾ Prof. Dr. S. Mayer: Commentar zu der oesterr. Strafprozess-Ordnung — Wien 1884. III — str. 192.

protokołu tych części wyjaśnienia, których ustalenie uważają za niezbędne.

Dzięki zacytowanemu przepisowi wyjaśnienie przewodniczącego powinno mieć charakter ściśle abstrakcyjny. Jest ono właściwie tylko pouczeniem o kwestjach prawnych, ale nie zawiera w sobie resumé, nie jest streszczeniem przebiegu rozprawy. Art. 418 różni się wybitnie od § 325 proc. karnej austr., który poleca przewodniczącemu streścić ważniejsze wyniki rozprawy głównej i przytoczyć w krótkości dowody przemawiające za oskarżonym lub przeciw niemu bez wyrażenia jednak swego o nich zdania; przypomina natomiast art. 300 proc. karnej niemieckiej, który wywodowi przewodniczącego określa ściśle ramy pouczenia prawnego. Procedura karna polska zbliża się w tym punkcie do procedur społeczeństw zachodnio-europ., w szczególności do procedury belgijskiej, francuskiej i włoskiej. Zaznaczyć zaś należy, że projekt w art. 435 polecał przewodniczącemu przedstawić przysięgłym w streszczeniu najważniejsze okoliczności sprawy, tak jak się one ujawniły na rozprawie. Przewodniczący powinien wystrzegać się dowolności w swem pouczeniu i nie powinien wpływać na przysięgłych, ponieważ byłoby to uchybienie procesowe, uzasadniające ewentualnie uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy w drodze kasacji po myśli art. 498.

Ostateczna redakcja kodeksu wprowadza zasadniczą zmianę w porównaniu z projektem odnośnie do narady przysięgłych. Według projektu przysięgli mieli sami udać się na naradę, obecnie po myśli art. 419 przewodniczący udaje się z przysięgłymi do izby narad.

Zachowanie się przewodniczącego w izbie narad określają artykuły 423 i 424. I tak przewodniczący zarządza przed naradą wybór zwierzchnika ławy, który kieruje obradami. Według § 1 art. 424, przewodniczący nie bierze udziału w naradzie i głosowaniu. Atoli według § 2 art. 424 przewodniczący — nie ujawniając swego zdania co do winy oskarżonego i oceny poszczególnych dowodów, udziela przysięgłym wskazówek co do sposobu odbywania narady i głosowania, daje wyjaśnienia na zadane mu przez przysięgłych pytania, oraz prostuje twierdzenia oczywiście niezgodne z przebiegiem rozprawy. Nadto według § 3 art. 424 służy mu prawo głosu poza kolejną przemówień. *)

*) Wyznajemy, iż nie wiadomo nam, jak pogodzić logicznie zacytowany powyżej § 1 art. 424 z §§ 2 i 3 tegoż art. 424? Bo jeśli przewodniczącemu wolno nawet „prosto wać“ twierdzenia „oczywiście“ niezgodne z przebiegiem rozprawy i do tego wolno mu zabierać głos, kiedy i ilekroć mu się żywnie podoba, to jakże tu jeszcze mówić, o tem, że on w naradzie udziału nie bierze?... Przypomina się mimowoli art. 1 dekretu

Postanowienia zacytowanych artykułów wprowadzają nowość nieznaną projektowi i procedurze karnej austriackiej, którą nazwałbym kontrolą przysięgłych w czasie narady. Trudno w niej dopatrzeć się czegoś innego, jak nieufności ustawodawcy do sędziów przysięgłych. Obecność przewodniczącego, reprezentującego czynnik fachowy, sędziowski, daje wszakże rękojmię, że głosowanie nad pytaniami poprzedzi rzeczowa wymiana zdań, a werdykt przysięgłych — jak wolno przypuszczać — powinien być odtąd wynikiem sumiennego przemyślenia i przedyskutowania postawionych ławie pytań. Tęsamem zmniejszyć się powinny szanse przypadku i niespodzianek przy uchwalaniu werdyktu.

Ustawodawca polski częściowo wzoruje się na ustawie w ł o s k i e j, według której głosowanie przysięgłych odbywa się w obecności przewodniczącego trybunału, prokuratora, protokolanta i obrońców bez narady i jest tajne. Kodeks polskiej procedury karnej poprzestaje na obecności samego tylko przewodniczącego. Ustawodawca w ostatecznej redakcji zdradza widoczną troskę, ażeby zapewnić przynajmniej w ten sposób kollaborację obu czynników, z których składa się sąd przysięgłych. *) Przysięgli mogą nie poprzestać na udzielonych im przez przewodniczącego wyjaśnieniach; jeżeli ich zdaniem zachodzi potrzeba wznowienia przewodu sądowego, zmiany lub uzupełnienia pytań i wówczas przewodniczący i przysięgli wracają na salę, gdzie trybunał ma zadecydować o zmianie, lub uzupełnieniu listy pytań względnie wznowieniu przewodu sądowego.

Skreślono przepis w artykule 440 projektu, który nakazywał zwierzchnikowi ławy dążyć w miarę możliwości do jednomyślnego rozstrzygnięcia zadanych przysięgłym pytań, a zaczerpnięty był z procedury rosyjskiej.

Druga uderzająca różnica pomiędzy projektem a kodeksem zaznacza się w tem, że art. 426 kodeksu wprowadza głosowanie a nie tajne przy pomocy kartek zaopatrzonych w pie-

prasowego, który głosi, że prasa jest wolna... ale jak jest wolna, o tem poucza nas dalsza treść dekretu w taki sposób, iż w końcu ów art. 1 staje się — bluffem. Przyp. Red.

*) W ten sposób bez wątpienia rzecz ta daje się uzasadnić w teorii. Ale w praktyce — mając na uwadze kierunek wpływu, jaki zwykły wywiera przemówienia „objaśniające“ przewodniczącego do przysięgłych nawet na sali rozpraw i publiczności w postaci „resumé“ — możemy być całkiem tego pewni, iż obecność przewodniczącego przy naradzie i głosowaniu przysięgłych, wyposażona zwłaszcza wspomnianymi wyżej przywilejami z art. 424 będzie wywierała wpływ taki sam, jak kiedyby zamiast przewodniczącego zamknął się z przysięgłymi do narady prokurator państwa. Sądząc z całokształtu intencji naszego ustawodawcy, wolno przypuścić, że o to właśnie mu chodziło. — Przyp. Red.

część sądu z oznaczonymi na nich wyrazami „Tak — Nie“. Głosujący wykreśla wyraz zbyteczny. Kartkę, na której nie wykreślono żadnego wyrazu lub wykreślono obydwa, uważa się za oddaną na korzyść oskarżonego, o czym należy przysięgłych uprzedzić przed każdym głosowaniem. W razie wątpliwości co do wyniku głosowania, zwierzchnik ławy zarządza ponowne głosowanie. — W u z a s a d n i e n i u projektu Komisja Kodyf. oświadczyła się przeciwko tajnemu głosowaniu, powołując się na to, że głosowanie następuje po naradzie, w czasie której przysięgli dali wyraz swym przekonaniom. Tajność głosowania jest obecnie uzasadniona ze względu na obecność przewodniczącego w izbie narad. — Po oddaniu głosów zwierzchnik ławy zlicza głosy, odczytując i okazując każdą kartkę obecnym, zaznacza liczbę głosów przy każdym pytaniu kładzie swój podpis i niszczy oddaną kartki. (Art. 431). Odpowiedzi zapadają b e z w z g l ę d n ą w i ę k s z o ś c i ą g ł o s ó w, a w razie równości przeważa zdanie korzystniejsze dla oskarżonego.

Przepis ten (art. 428) jest wyraźnym odstępstwem od zasady kwalifikowanej większości głosów, decydującej o winie i o okolicznościach obciążających, obowiązującej między innymi także w procedurze karnej austr. i wymaga bliższego rozpatrzenia, ponieważ w przepisie tym i jego uzasadnieniu widoczna jest z n o w u n i e u f n o ś ć ustawodawcy do sądów przysięgłych, a następnie odbija się w nim — jak w zwierciadle — ewolucja poglądów w prawie karnem na istotę i cel kary oraz wpływ tej ewolucji na proces karny. ⁴⁾

Przeciwnicy sądów przysięgłych posługują się bardzo często argumentem, który rzeczywiście trudno odeprzeć, że przecieź nie można mieć zaufania do sądów przysięgłych, skoro tak często wbrew wszelkim zasadom słuszności i prawa zapadają w nich wyroki u w a l n i a j ą c e, oparte na uniewinniających werdyktach ławy.

Zgadzam się z tym zarzutem, tylko nie wyciągam z niego w przesadnym rozgoryczeniu tych wniosków, z którymi występują przeciwnicy sądów przysięgłych, domagając się ich zniesienia. Przysięgli ogłaszają werdykt uwalniający, bo rozumują w ten sposób — niejednokrotnie pod wpływem przemówienia o b r o Ń c ó w — że takim werdyktem albo zupełnie nie obciążają, albo znacznie mniej obciążają swoje sumienie, aniżeli werdyktem skazującym. Jest dla nich rzeczą sympatyczniejszą i wymagającą znacznie mniej wysiłku psychicznego sędzić według i u s, q u o d i n c o r d e e s t s c r i p t u m, i w konsekwencji nadużywać miłosierdzia, aniżeli sędzić według prawa zawartego w ustawie karnej i orzec twardo: oskarżony winien jest zbrodni morderstwa lub oskarżona winna jest zbrodni dzieciobójstwa. Z takich nastrojów i z takiego rozumowania płyną werdykty

⁴⁾ Mogilnicki: „Nowe kierunki myśli kryminalistycznej a procedura karna“. „Gazeta Adm. i P.“. Styczeń 1927.



uwalniające w sprawach o najcięższe przestępstwa, które wywołują zdumienie i oburzenie w opinii publicznej.

Przykładów nie trzeba szukać aż we Wiedniu, gdzie w ostatnich kilku miesiącach przysięgli ku ogólnemu oburzeniu niemal konsekwentnie wypowiadali werdykty uniewinniające, np. w sprawie p. Nelli Grosavescu, która zamordowała swego męża, tenora opery wiedeńskiej, ale wystarczy zwrócić uwagę na nasze sądy przysięgłych w Krakowie, w szczególności na werdykt z czerwca z. r., którym dwoje osób oskarżonych o zbrodnię usiłowanego morderstwa zostało uwolnionych, pomimo bardzo silnych dowodów, świadczących o winie oskarżonych. Nie ulega dalej najmniejszej wątpliwości, że wymagana kwalifikowana większość głosów dla potwierdzenia pytań co do winy i co do okoliczności obciążających ułatwia ferowanie werdyktów uniewinniających i stanowi dla scharakteryzowanych przezemnie powyżej nastrojów sędziów przysięgłych mocny punkt oparcia. Art. 428 wprowadzający bezwzględną większość głosów wytrąca z rąk przeciwników sądów przysięgłych jeden z najsilniejszych argumentów. *)

Wspomniałem powyżej, że w omawianym artykule odbija się ewolucja poglądów w prawie karnem na istotę i cel kary, o r a z w p ł y w t e j e w o l u c j i n a p r o c e s k a r n y. W prawie karnem walczy teoria k l a s y c z n a, dla której kara jest zasłużoną odpłatą za przestępstwo, wymierzaną odpowiednio do stopnia winy oskarżonego — z teorią p o z y t y w n ą, według której represja karna jest obroną społeczeństwa przed przestępcą i ma spełnić funkcję wychowawczą. W teorii klasycznej wymiar kary idzie w parze z litością, z pewnym sentymentalizmem, który widzi w oskarżonym nieszczęśliwego człowieka. Procedura karna austr., hołdująca teorii klasycznej, żąda kwalifikowanej większości, bo wynoszącej przynajmniej $\frac{2}{3}$ głosów dla werdyktu skazującego. Przeciwnie procedura karna polska daje pierwszeństwo teorii pozytywnej, widzi w oskarżonym niebezpiecznego szkodnika społecznego, wolna jest od sentymentalizmu i po-przestaje na zwykłej większości głosów.

Przysięgli, rozstrzygając postawione im pytania, n i e p o w i n n i p o d a w a ć m o t y w ó w o d p o w i e d z i.

*) Uwaga ze wszech miar trafna! Ale też na tem silnem sprostowaniu stosunku głosów (art. 428) powinien był ustawodawca w swej panice przed „powodzią“ bezzasadnych wyroków uwalniających poprzestać. Wszystko to, co uczynił p o n a d t o, może wzbudzić o wiele słuszniejszą panikę przed powodzią bezzasadnych wyroków s k a z u j ą c y c h i jest zarazem objawem tej całkiem chyba nieuzasadnionej nieufności d o p r o k u r a t o r ó w p a ń s t w a, iż pomimo swego wysokiego autorytetu urzędowego nie zdołają oni swoją wymową i umiejętnością popierania oskarżenia na sali rozpraw dorównać obrońcom. — Przyp. Red.

W ten sposób rozwiązuje kodeks w sensie negatywnym doniosłe zagadnienie, czy przysięgli powinni swój werdykt motywować, czy też nie?

Problem ten poruszył w grudniu u. r. w parlamencie wie-deńskim austr. Minister Sprawiedliwości *D i n g h o f e r*, po-wołując się na licznych zwolenników reorganizacji sądów przysię-głych, którzy widząc ich wadliwe funkcjonowanie, oburzeni są nadmierną liczbą wyroków uwalniających i starają się im zapo-biec przez nałożenie na przysięgłych obowiązku umotywowania werdyktu. Niewątpliwie konieczność uzasadnienia werdyktu zmusiłaby przysięgłych do ustalenia winy oskarżonego na podsta-wie rozporządzalnego materiału dowodowego, a ograniczyłaby wpływ impulsów uczuciowych, którym oskarżony najczęściej swoje uwolnienie zawdzięcza. Z drugiej jednak strony koniecz-ność pisemnego uzasadnienia werdyktu nasunęłaby w praktyce poważne trudności.

Odpowiedź na dalsze zagadnienie: „*J a k i e s t a n o w i s k o m o ż e z a j ą ć t r y b u n a ł w o b e c w e r d y k t u ł a w y p r z y s i ę g ł y c h ?*“ — znajdujemy w art. 435 i 436. Trybunał może zarządzić s p r o s t o w a n i e uchwały czyli t. zw. p o s t ę p o w a n i e u p o m i n a w c z e w trzech wypadkach:

1) jeżeli odpowiedź przysięgłych nie odpowiada wymaga-niom niniejszego kodeksu,

2) jest niezrozumiała, albo

3) zawiera sprzeczności.

Trybunał wyjaśnia przysięgłym, na czym polega niewłaści-wość odpowiedzi, poczem oni udają się na ponowną naradę.

Postępowanie upominawcze, którego konieczność uznają in-ne procedury karne, także i procedura a n g i e l s k a, u nas w Polsce będzie nastęrczało w praktyce ogromne trudności ze względu na kolizję art. 435 z omówionym przezemnie poprzednio art. 414, po myśli którego przysięgli mogą zatwierdzić pierwsze pytanie co do popełnienia czynu, mogą zaprzeczyć drugie pytanie co do okoliczności, wyłączającej przestępczość czynu lub poczy-tanie winy i w końcu dadzą odpowiedź na trzecie pytanie, że oskarżony mimo to nie jest winien. Werdykt taki będzie odpo-wiadał wymaganiom niniejszej ustawy, a mimo to będzie nie-zrozumiały i pełen sprzeczności. *Quid iuris?* — Czy trybunał w tym wypadku zastosuje sprostowanie uchwały? Praktyka bę-dzie miała w przyszłości twardy orzech do zgryzienia przy sto-sowaniu tych artykułów.

Przechodzę do omówienia art. 436, który zasługuje na szczególną uwagę.

Artykuł ten opiewa:

„§ 1. Trybunał może, bez dopuszczenia stron do wniosku, uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższych rokach, jeżeli j e d n o m y ś l n i e

uzna, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli potwierdzająco lub zaprzeczająco na pytanie *co do winy*⁴.

§ 2. Odpowiedzi przysięgłych, niedotknięte postanowieniem trybunału pozostają w mocy.

§ 3. Uchylenie w myśl artykułu niniejszego ponownej uchwały przysięgłych nie może nastąpić⁵.

Jądro problemu leży w tem, że kodeks do znanego nam z procedury austr. i z innych procedur obalenia jednomyślnie przez trybunał skazującego werdyktu ławy dodaje przysługujące odtąd trybunałowi prawo uchylenia uchwały *u nie winni a j a c e j* oskarżonego. Doniosłość tego przepisu leży, jak na dłoni, a skutki z jego stosowania w praktyce możemy sobie już teraz uprzytomnić.

Czytamy w Komentarzu *M a y e r a i w „Gesetzgebung und Rechtsbung“ Mittermaiera*⁵⁾, że przysługujące trybunałowi prawo obalenia skazującego werdyktu czyli t. zw. wstrzymanie orzeczenia: (*Suspension des Wahrspruches*) czerpie swoje uzasadnienie z nieufności ustawodawcy do ławy i w obawie o los oskarżonego, który mógłby się stać ofiarą niesłusznego werdyktu i pomyłki przysięgłych co do głównego przedmiotu. Przepis § 332 proc. karnej ma zapewnić dobroczynną kontrolę sędziów zawodowych nad ławą przysięgłych. Art. 436. naszego kodeksu świadczy o tem, jak zmieniły się poglądy w przeciągu lat 50 na stanowisko trybunału wobec werdyktu ławy. Uzasadnienie tego art. powołuje się na doświadczenie poczynione we wszystkich krajach, które uczy, że oczywiste, niczem nie wytłumaczone, omyłki w uchwałach przysięgłych zdarzają się wtedy przeważnie, gdy przysięgli wydają wyroki *u nie winni a j a c e*. Przysięgli wydają werdykt uwalniający już to pod wpływem litości nad oskarżonym, już to dlatego, że wywarło na nich wrażenie *p r z e m ó w i e n i e o b r o Ń c y*, lub dlatego, że mając przed sobą kilkunastu lub kilkudziesięciu oskarżonych, nie mogą ustalić winy wszystkich i dlatego wołają wszystkich uniewinnić, aniżeli mieć wątpliwości co do kilku może niewinnie skazanych. Zdaniem *r e d a k t o r ó w p r o j e k t u* ten ostatni motyw zadecydował o uwalniającym werdykcie w krakowskim procesie o zajścia listopadowe w r. 1923.

Wprowadzając przepis o uchyleniu werdyktu uwalniającego, ustawodawca starał się usunąć jeden z najsilniejszych zarzutów, skierowanych przeciwko sądom przysięgłych i zapobiec wyrokom, będącym jaskrawem pogwałceniem sprawiedliwości. Podnieść należy, że tylko procedura karna *h i s z p a ń s k a* zna uchylenie werdyktu uniewinniającego i na niej właśnie kodeks się wzoruje.

Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy Komisja Kodyfikacyjna i ustawodawca postąpili trafnie, wprowadzając taki przepis, który umożliwia gilotynowanie werdyktu *u w a l n i a j a c e g o*

⁵⁾ *M a y e r* l. c. str. 295 — *Mittermaier* tamże cytowany.

ławy przez trybunał. To jedno jest widoczne, że w świetle tego przepisu oskarżony przestaje być nieszczęśliwym człowiekiem, dla którego wyrok uwalniający może być głosem, wzywającym do poprawy i początkiem nowego życia, a staje się niebezpiecznym szkodnikiem, którego trybunał wbrew woli sędziów przysięgłych stara się od społeczeństwa izolować.

Pozwalam sobie wyrazić zdanie, że rozwiązanie problemu należało szukać na innej drodze, a nie na tej, którą obrano. (Bardzo słusznie. — Przyp. Red.).

Kodeks stosuje amputację wobec werdyktu ławy przysięgłych, z góry przyjmując, że nie wytworzy się tak pożądana harmonia pomiędzy ławą i trybunałem.

Tymczasem uważam, że uwalniające werdykty zapadają najczęściej z tego powodu, iż ława obawia się zbyt surowej kary dla oskarżonego na podstawie werdyktu potwierdzającego pytanie co do winy. Od tej obawy należy przysięgłych uwolnić. I dlatego sędzę, że nie amputacja sądów przysięgłych jest potrzebną, lecz przeciwnie reforma idąca w kierunku, który obrały ustawy belgijska i genewska.⁶⁾

Według tych ustaw sędziowie przysięgli po zatwierdzeniu winy oskarżonego tworzą wraz z sędziami zawodowymi jedno kolegium, które orzeka o karze, poczem sami sędziowie zawodowi orzekają co do innych części wyroku. Takiej reformy domagają się również koła prawnicze we Wiedniu. Rozszerza ona kompetencję ławy, ale niewątpliwie zmniejszyłaby liczbę wyroków uwalniających w sprawach o najcięższe przestępstwa i przyczyniłaby się do lepszego funkcjonowania sądów przysięgłych, utrwalając temsamem ich stanowisko w całokształcie wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli trybunał uchyli werdykt ławy przysięgłych, na najbliższych rokach ma być wyznaczona w tej samej sprawie ponowna rozprawa, w której nie może brać udziału żaden z członków trybunału, ani żaden z przysięgłych, którzy brali udział w rozprawie pierwotnej.

Kodeks idzie dalej, aniżeli ustawa austr., która na ponownej rozprawie nie pozwala żadnemu z członków dawnego trybunału przewodniczyć, ale nie wyklucza ich od wyrokowania, jak to czyni kodeks.

Przepisy o wyrokowaniu na podstawie uchwały przysięgłych zawarte w rozdziale szóstym są identyczne, jak w innych ustawach.

*

Przeszło sto lat temu pisał Feuerbach o sądach

⁶⁾ Komisja Kodyfikacyjna R. P.: Projekt ustawy postępow. karnego str. 535.

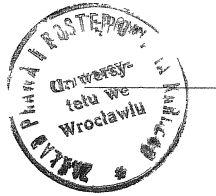
przysięgłych, że stanęły niby przepyszne dzieło sztuki, wyniosłe w swej prostocie, wynalezione przez wolność, a mądrością wykończone. Dziś to dzieło sztuki wykazuje rysy i szczyrby, a przeciwnicy sądów przysięgłych chcieliby w nadmiernym rozgoryczeniu całunem przesadnej krytyki zakryć całą instytucję. Tymczasem nie sama instytucja jest zła, tylko funkcjonuje wadliwie, ponieważ sędziowie przysięgli nie zawsze są tem ogniwem, które łączy prawo z życiem i nie zawsze umieją dać wyraz przekonaniu społeczeństwa.

Tem większa przeto odpowiedzialność spada na sędziów zawodowych, tem trudniejsze zadanie mają do spełnienia, zasiadając w trybunale i decydując o najcenniejszych dobrach człowieka, jakimi są wolność i honor. Uzbrojeni w wiedzę, powinni przez wymiar sprawiedliwości zapewnić zwycięstwo idei prawa.

I dlatego kończę słowami, które wypowiedział w czasie obrad nad kodeksem karnym niemieckim przewodniczący Komisji w parlamencie Rzeszy:

„Für den Strafrichter ist der beste Richter gerade gut genug“. („Najlepszy sędzia jest p r a w i e dobrym sędzią karnym“).

Praca ustawodawcza poświęcona instytucji sądów przysięgłych jest n a r a z i e skończona. W a r t o ś ć tej pracy wyjdzie na jaw w ogniowej próbie praktyki życiowej, a oceni ją orzecznictwo i nauka.



20